

Maciej Tramer

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000-0001-5395-5415

DZIECI WARSZAWY – OKOLICZNOŚCI

Dzieci Warszawy autorstwa Marii Zarębińskiej-Broniewskiej trudno byłoby zaliczyć do arcydzieł polskiej prozy pisanej z myślą o czytelniku dziecięcym. O istotności tej książki decyduje jednak coś innego. Po pierwsze – była książką, która w 1959 roku weszła do szerokiego „kanonu” czy też „spisu lektur szkolnych”, gdzie figurowała aż do końca lat 70. XX wieku. Po drugie – była jedyną polską książką adresowaną do dzieci, która opowiadała o sytuacji uciekiniera z getta oraz o ukrywaniu Żydów podczas II wojny światowej. *Dzieci Warszawy* ujęte zostały w propozycjach lekturowych dla klasy czwartej szkoły podstawowej – w ówczesnym systemie oświatowym był to ostatni rok zamykający cykl nauczania wczesnoszkolnego. Początkowo lista lektur przewidzianych dla tego poziomu nauczania obejmowała dwadzieścia cztery tytuły. Później liczba została zredukowana do siedemnastu pozycji, przy czym od ucznia ani od nauczyciela nie wymagano zapoznania się z wszystkimi tytułami.



Maria Zarębińska-Broniewska
(1904–1947)

Uczeń klasy IV miał za zadanie samodzielnie zapoznać się z co najmniej siedmioma pozycjami. Pod kierunkiem nauczyciela, w klasie, czytał cztery (w całości lub we fragmentach)¹.

Byłoby atrakcyjnym założenie, że włączenie tej książki do oferty zaadresowanej do uczniów pokrywało się z wzrastającym zainteresowaniem tematyką

¹ K. Jędrych, *Lektury w programach szkoły podstawowej z lat 1949–1989*, [w:] *Literatura dla dzieci i młodzieży*, t. 4, Katowice 2014, s. 216.

zbrodni nazistowskich, jakie można było zaobserwować za zachodnią granicą, jednakże taka hipoteza wydaje się bardzo mało prawdopodobna lub wręcz niemożliwa do obrony. W Polsce z końca lat 50. XX stulecia wpisanie tej książki na listę lektur było zapewne jakimś „poodwilżowym odpryskiem” i próbą powrotu do tematu zaniechanego przez programowo optymistyczny socrealizm. Zostawmy ten wątek na marginesie refleksji.

Książka Zarębińskiej nie cieszyła się szczególną popularnością i rzadko kiedy była wybierana przez nauczycieli języka polskiego. Problemem okazała się tu nie tylko tematyka, ale również swoście niedziecięcy sposób zwracania się do dziesięcio- lub jedenastoletnich czytelników. Halina Koszutska w posłowie do tej książki napisała:

Autorka *Dzieci Warszawy* – Maria Zarębińska – już nie żyje. Umarła w 1947 roku. Straciła zdrowie w obozie hitlerowskim w Oświęcimiu, gdzie przebywała przez dwa lata. [...]

Do obozu w Oświęcimiu wywieziono ją za to, że walczyła przeciwko okupantom. Walka przeciwko najeźdźcom miała różne formy. [...]

Maria Zarębińska wyprowadzała z getta dzieci żydowskie, ratowała je od nieuniknionej śmierci. Ukrywała przyjaciół, przekazywała paczki i listy do więzień i obozów koncentracyjnych².

Informacje zawarte w posłowie tylko w części są prawdziwe. Maria Zarębińska była drugą żoną Władysława Broniewskiego, którego poznała w 1938 roku. We wrześniu 1939 roku przeżyła oblężenie Warszawy. Jesienią Broniewski, który wyszedł ze stolicy 8 września w poszukiwaniu przydziału mobilizacyjnego, sprowadził Marię razem z córką (nazywaną Małą Marysią lub Majką) do Lwowa zajętego przez armię czerwoną. W styczniu 1940 roku Broniewski wraz z grupą poetów został aresztowany przez NKWD i osadzony – najpierw w więzieniu zamarstynowskim, a następnie na Łubiance. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej w 1941 roku Maria z Majką wróciły do Warszawy. W kwietniu 1943 roku gestapo aresztowało najpierw brata Zarębińskiej, który był zaangażowany w organizację konspiracyjną związaną z ruchem narodowym. Dzień później, po rewizji przeprowadzonej w zajmowanym przez rodzinę Zarębińskich mieszkaniu, aresztowano również Marię i osadzono na Pawiaku jako osobę podejrzaną o działalność konspiracyjną. Miesiąc później została przewieziona do obozu Auschwitz II Birkenau, gdzie trafiła do bloku 25 (tzw. bloku śmierci). W lipcu 1944 roku została przewieziona do obozu w Ravensbrück, a następnie do obozu koncentracyjnego przy fabryce amunicji w Altenburgu, gdzie w kwietniu 1945 roku doczekała wyzwolenia. Zanim to jednak nastąpiło, wśród znajomych, przyjaciół

² H. Koszutska, [Posłowie], [w:] M. Zarębińska, *Dzieci Warszawy*, wyd. 2, Warszawa 1965, s. 185.

i rodziny rozeszła się wiadomość o śmierci Zarębińskiej w obozie oświęcimskim. Informacja ta dotarła również do Władysława Broniewskiego, który po wybuchu wojny radziecko-niemieckiej wydostał się z więzienia NKWD i zgłosił do formowanej wówczas armii generała Władysława Andersa. Latem 1942 roku razem z ewakuowanym wojskiem znalazł się w Iranie, a później został oddelegowany do Polskiego Centrum Informacji w Jerozolimie, gdzie przebywał do końca wojny. Informację o śmierci Marii przekazała Broniewskiemu córka Anka, która pozostała z matką Janiną Broniewską – pierwszą żoną poety – w Związku Radzieckim, skąd wróciły razem z I Armią Polską w ZSRR. List z tą wiadomością został wysłany przez Ankę 4 stycznia 1945 roku, jednak do adresata dotarł dopiero po ponad dwóch miesiącach. Według informacji zawartych w liście, winę za aresztowanie Marii ponosił jej brat Zbigniew Zarębiński, który doniósł na siostrę, ponieważ nie mógł znieść jej zaangażowania w ratowanie żydowskich dzieci³. Historia o zdradzie brata okazała się całkowicie nieprawdziwa. Zaprzeczyła jej sama Maria, która opisała dokładnie okoliczności aresztowania w liście do swojej siostry ciotecznej Jadwigi Henisz⁴. Nie znalazło potwierdzenia również zaangażowanie Marii w pomoc żydowskim dzieciom. Być może Koszutska usłyszała podobną wersję od Janiny Broniewskiej, z którą przyjaźniły się serdecznie od czasów studenckich, być może od samej Anki. Zamieszczenie tej informacji w posłowniu do książki miało jednak za zadanie przede wszystkim połączyć opowieść o ukrywającym się po stronie aryjskiej żydowskim dziecku z rzeczywistością pozaliteracką.

Nieukończone *Dzieci Warszawy* – co podkreślała bardzo mocno Koszutska – powstawały w latach 1945–1946 i były publikowane regularnie od numeru 4 (17 października 1945 roku) do numeru 29 (14 sierpnia 1946 roku) w „Przyjacielu. Tygodniku Dla Starszych Dzieci”⁵. W sumie w czasopiśmie opublikowane zostały trzydzieści trzy odcinki powieści. Ostatni fragment, nieco krótszy od pozostałych, został zaopatrzony nawet w informację, że „dalszy ciąg nastąpi”.

Opowieść o grupie dzieci, które angażują się w ukrywanie i pomoc żydowskiemu rówieśnikowi, nie jest wcale prostą historią. Tytułowi bohaterowie książki zdają sobie sprawę z bardzo poważnego zagrożenia, jakie towarzyszy ich działaniu. Wiedzą, że Szymka – ponieważ tak nazywa się uciekinier z warszawskiego getta – muszą ukryć nie tylko przed hitlerowcami, ale również przed obcymi, a nawet przed kolegami i sąsiadami. Udzielona pomoc jest w dużym stopniu wynikiem dziecięcej naiwności, niepozwalającej przejść obojętnie obok rówieśnika w potrzebie i – w konsekwencji – sprowadzającej niebezpieczeństwo na niczego

³ *Rękopis listu Joanny (Anki) Broniewskiej do Władysława Broniewskiego z dn. 4 stycznia 1945 r.* Muzeum Władysława Broniewskiego.

⁴ Zob. M. Zarębińska-Broniewska, W. Broniewski, *Ręka umarłej*, Warszawa 1971, s. 105–107.

⁵ Powieść ukazywała się w odcinkach z kilkoma krótkimi przerwami, zazwyczaj na stronach 12 i 13 tygodnika.

nieświadomych dorosłych. Początkowo konspiracja jest dosyć szczelna, jednak bardzo ograniczone środki, jakimi dysponują dzieci, zmuszają je do zwrócenia się po pomoc do najbardziej zaufanych rodziców. Dzięki nim Szymek zostaje wywieziony w ustronne i bezpieczne miejsce pod Warszawą, gdzie niemal całkowicie odizolowany oraz niewidoczny dla sąsiadów nasłuchuje z niepokojem wiadomości z getta.

Dzieci Warszawy najprawdopodobniej powstały na zamówienie lub za namową Koszutskiej, która pełniła funkcję redaktorki naczelnej „Przyjaciela”. Być może w namawianiu wzięła udział również Janina Broniewska, z którą Maria pozostawała w bliskich i serdecznych relacjach⁶. Tekst powstawał na bieżąco. Zachowany zeszyt z rękopisem powieści świadczy o tym, że pierwszy brulion w niewielkim stopniu różnił się od wersji ostatecznej ogłoszonej w tygodniku. Pomiędzy poszczególnymi fragmentami *Dzieci Warszawy* Zarębińska zapisywała również cztery wspomnienia z cyklu *Opowiadania oświęcimskie*, które od początku czerwca drukowane były w „Polsce Zbrojnej”, „Nowych Widnokręgach” czy „Przekroju”. Pisane w tym samym czasie teksty wyraźnie odróżniają adresata dziecięcego od dorosłego, lecz nie lekceważą żadnego z nich. Komunikatywność oraz bohaterowie, z którymi młody czytelnik mógł się utożsamić, towarzyszyły dyskusji o najpoważniejszych sprawach.

Adrian Uljasz, jak dotąd jedyny badacz, który poświęcił *Dzieciom Warszawy* nieco więcej uwagi, tak komentował powieść Zarębińskiej:

Zwracając uwagę na pomoc, jaką część polskiego społeczeństwa niosła ofiarom zagłady, krzewiła tolerancję wśród czytelników. Jednocześnie ukazała obawę polskich bohaterów ukrywających Szymka przed częścią rodaków. Opisała postawy antysemickie części polskiej ludności zamieszkującej okupowaną Warszawę. Uniknęła przy tym popadnięcia w stereotyp o polskim antysemityzmie, charakteryzując takimi nastawieniami i zachowaniami okupacyjnych dorobkiewiczów, krzywdzących zarówno Żydów, jak i ludność polską. Kładąc nacisk na pozytywne zachowania polskiego społeczeństwa oraz zgodnie z rzeczywistością historyczną oskarżając o antysemityzm jego część, źle się kojarzącą powojennym polskim dzieciom, wiedziała, że w ten sposób skuteczniej wpłynie na poglądy i zachowania odbiorców, niż gdyby nie stosowała częściowej idealizacji okupacyjnych realiów⁷.

Niestety, trudno zgodzić się w całości z tą opinią, która nieco na wyrost ustala „kładzenie nacisku na pozytywne zachowania” i zdystansowanie się Zarębińskiej od „stereotypów”. *Dzieci Warszawy* są opowieścią nie tylko o bezinteresownym

⁶ Janina Broniewska miała duży udział w publikacji cyklu *Opowiadań oświęcimskich*, które ukazywały się od początku czerwca 1945 r. na łamach „Polski Zbrojnej”.

⁷ A. Uljasz, *Maria Zarębińska-Broniewska (1904–1947): aktorka, pisarka, więzień Oświęcimia*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2014, nr 1, s. 117.

bohaterstwie, ale również przywołują i demaskują właśnie owe antysemickie stereotypy. Tytułowi bohaterowie, zaangażowani w pomoc Żydowi, poruszają się w wąskim gronie najbardziej zaufanych i dyskretnych przyjaciół. Prosty i komunikatywny język powieści dla dzieci nie jest unikiem przed jednoznaczną oceną antysemityzmu, lecz pozostaje piętnowaniem ksenofobii skrojonym na dziecięcą miarę. Już na samym początku pierwszego rozdziału (w wersji drukowanej w „Przyjacielu” na początku pierwszego fragmentu), dwaj wybiegający ze szkoły koledzy spotykają obdartego jedenastolatka o tzw. „złym wyglądzie”:

Drżący, w łachmanach, z gołymi, sinymi nogami, pełnymi otwartych ropiejących ran siedzi mały, może ośmioletni chłopczyk. Duży czerwony nos z garbkiem, długie czarne oczy ani na chwilę nie pozwalają chłopcom wątpić. To Żydek.

Adam podbiega zasapany za Bronkiem, podnosi z ziemi kamień czy kawałek błota i, trzymając przygotowaną do rzutu rękę, krzyczy:

– Żyd, Żyd, patrzcie go, jaki parszywiec! Po coś tu przylaźł z getta – co?

Chłopczyk, siedzący na ziemi, zakrywa oczy i twarz drżącymi rękami i woła:

– Nie bij, nie bij, ja pójdę – już idę⁸.

Po udzieleniu pomocy przez Bronka i przepędzeniu prześladowcy, mały uciekinier z getta zwierza się koledze:

Czarne załzawione oczy chłopca rzucają promienne spojrzenie na Bronka.

– Tyś dobry – no! Ja pierwszy raz spotkał takiego dobrego kolegę. Uni wszyscy to się zawsze tak biją, jak tamten⁹.

W tym samym mniej więcej czasie, kiedy Zarębińska pisała swoją jedyną powieść, powstawał scenariusz do filmu Aleksandra Forda *Ulica graniczna*. Adresowany do dorosłego widza film opowiadał podobną historię o dzieciach, które wbrew uprzedzeniom dorosłych starają się pomóc przeniesionemu do getta żydowskiemu koledze z podwórka. Podejrzewano nawet, że autorzy scenariusza – Jan Fethke i Ludwik Starski – mogli inspirować się drukowaną w odcinkach powieścią. Film mógł być gotowy już w 1947 roku, jednakże pogromowa atmosfera w Polsce wymusiła na reżyserze dokonania zasadniczych zmian w scenariuszu i przeniesienia całej produkcji do Czechosłowacji. *Ulicę graniczną* ukończono na początku 1948 roku, jednak jego premierę wstrzymano jeszcze przez półtora roku z powodu ukazanych w filmie „antysemickich postaw części polskiej ludności”. Warto jeszcze dodać, że jedną z głównych ról Aleksander Ford zdecydował się powierzyć córce Zarębińskiej, czyli Marii (Majce) Broniewskiej.

⁸ M. Zarębińska, *Dzieci Warszawy*, „Przyjaciel. Tygodnik Dla Starszych Dzieci” 1945, nr 4, s. 13. W wersji książkowej opis „złego wyglądu” Szymka został znacząco złagodzony.

⁹ Tamże.

Pierwsze odcinki *Dzieci Warszawy* ukazały się w „Przyjacielu” w połowie października, zanim jeszcze Broniewski wrócił do kraju z Jerozolimy. Stało się to dopiero w listopadzie 1945 roku. Utożsamianego z polską poezją rewolucyjną poetę witano w kraju wyjątkowo hucznie. Po przylocie do Polski Broniewski znalazł się natychmiast w samym centrum uwagi – jego powrót nowa władza chciała jak najlepiej wykorzystać propagandowo. Prasa drukowała wiersze i wywiady, odbywały się liczne spotkania autorskie, szybko przygotowano krajowe edycje dwóch wojennych tomików poezji, do tego dochodziły zaproszenia do przeróżnych komitetów społecznych i udział w mniej lub bardziej oficjalnych zebraniach. Dopiero miesiąc później udało się zorganizować prywatny wyjazd i tuż przed Bożym Narodzeniem Maria i Władysław wraz z córkami wyjechali do Zakopanego, gdzie przebywali do końca lutego 1946 roku.

Wbrew oczekiwaniom, zimowe wakacje nie przebiegały wcale spokojnie. U Marii coraz silniej objawiały się poważne problemy ze zdrowiem. Początkowo jej słabą kondycję tłumaczono dwuletnim pobytem w obozach koncentracyjnych. Długi tatrzański urlop miał służyć rekonwalescencji, jednak nie oznaczał całkowitego oderwania się od pracy. Zarębińska zabrała ze sobą zeszyt, w którym zapisywała kolejne części *Dzieci Warszawy*.

W jednym z listów, adresowanym do pozostałych w Tel Awiwie Pauliny Apenszlak i Zygmunta Fogiela, Broniewski zamieścił takie oto szczególne świadectwo powstawania historii jedenastoletniego uciekiniera z getta:

[...] jest tu w Zakopanem pensjonat: Leśny Dwór, w którym jest sto sierot żydowskich. Kiedy dzieci dowiedziały się, że jestem, przybiegły do mnie z kwiatami i zostawiły piękny list z podziękowaniem za wiersz *Żydom polskim*. Byłem u nich nazajutrz, czytałem wiersze i opowiedziałem o Marysi, która później czytała fragmenty swojej powieści dla młodzieży pt. *Dzieci Warszawy*. Bohaterem jest tam ośmioletni chłopiec żydowski, który ukrywa się w gruzach Warszawy przy pomocy dzieci polskich. Dzieci były pod ogromnym wrażeniem, a i my też, kiedy po wieczorze przedstawiono nam kilkanaście autentycznych prototypów owego chłopca z powieści...¹⁰.

Z listu do przyjaciół można wyczytać resztki entuzjazmu, jaki towarzyszył pierwszym tygodniom pobytu w powojennej Polsce. Huczne powitanie, spotkania autorskie, wywiady dla prasy i radia, nagrody, publikacje i zamówienia wydawnicze drastycznie kontrastowały z sytuacją, w jakiej poeta znalazł się w Palestynie. Po zakończeniu wojny znaczna część instytucji przestała działać, co spowodowało, że Broniewski został niemal bez pracy. Jeszcze bardziej skomplikowała sprawę ogłoszona publicznie decyzja o powrocie do kraju, w wyniku czego zawieszono wypłatę honorariów autorskich i wstrzymano dystrybucję świeżo

¹⁰ List Władysława Broniewskiego do Pauliny Apenszlak i Zygmunta Fogiela z dn. 8 lutego 1946 r. [rękopis]. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza.

wydrukowanego tomu *Drzewo rozpaczające*. Dla okoliczności powstawania powieści Zarębińskiej dużo ciekawsze będzie jednak to, co Broniewski przemilczał w liście do Apenszlak i Fogiela.

Historia wizyty w zakopiańskim domu dla sierot żydowskich poruszyła adresatów listu. Temat powrócił na krótko w liście do przyjaciół z Tel Awiwu wysłany cztery miesiące później:

Teraz kwestia, co zrobić z pieniędzmi, które Pani przypadną? Oczywiście, będą czekały w kasie wydawnictwa na decyzję Pani. Wspomniała Pani o dzieciach z Zakopanego; już ich tam nie ma. Ale są podobne instytucje, np. w Otwocku, skąd właśnie otrzymałem list od dzieci¹¹.

I znowu – bardzo lakoniczne zdanie, w którym poeta pominął to, co dla powieści o ukrywającym się żydowskim chłopcu mogłoby być najistotniejsze. Broniewski negocjował z Apenszlak warunki wydania jej powieści o Januszu Korczaku¹² – stąd też pytanie o losy ewentualnego honorarium. Sporo informacji dotyczyło coraz gorszej kondycji Zarębińskiej i planów leczenia jej za granicą. Napomknął również o kontynuowaniu *Dzieci Warszawy* i współpracy z „Przyjacielem”. Krótkim doprecyzowaniem informacji o pensjonacie dla żydowskich sierot mogłaby być zamieszczona na następnej stronie informacja: „[...] do Zakopanego zraziłem się od czasu zamordowania J[ózefa] Oppenheima, wspaniałego człowieka i kierownika Pogotowia Tatrzańskiego, którego wykończyli NSZowcy”. Gdzieś między wierszami znalazła się również uwaga: „W Polsce jest dużo świństwa i podłości, wywołanych przez demoralizację wojenną i okupacyjną oraz oddziaływanie »ideologiczne« hitleryzmu”, jednak została zaopatrzona w optymistyczną opinię o „nierównie większych siłach żywych i zdrowych”.

Choroba Marii Zarębińskiej okazała się bardzo poważna. Wiosną 1946 roku polscy lekarze uznali, że wyczerpali wszystkie możliwości, jakimi dysponowała krajowa medycyna. Ktoś podpowiedział Broniewskiemu leczenie eksperymentalne w szwajcarskiej klinice Hirslanden. W połowie sierpnia Broniewskiemu udało się zgromadzić niezbędne dokumenty i pieniądze, które pozwoliły rozpocząć leczenie żony w Szwajcarii. Próby ratowania Zarębińskiej trwały blisko rok, jednak okazały się nieskuteczne. Maria zmarła 5 lipca 1947 roku.

Podczas pobytu w Szwajcarii Zarębińska całkowicie zrezygnowała z kontynuowania pracy nad cyklem „Opowiadań oświęcimskich”¹³. Za wszelką cenę

¹¹ List Władysława Broniewskiego do Pauliny Apenszlak i Zygmunta Fogiela z dn. 10 czerwca 1946 r. [maszynopis]. Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza.

¹² Niestety, książka P. Apenszlak: *Doktor pozostał: powieść biograficzna o Januszu Korczaku* nie ukazała się w Polsce.

¹³ Na temat niedokończonego projektu cyklu opowiadań Marii Zarębińskiej dokumentujących uwięzienie w obozach koncentracyjnych zob. M. Tramer: „Opowiadania oświęcimskie” →

chciała jednak wypełnić zobowiązanie, jakim były *Dzieci Warszawy*. W liście z listopada 1946 roku pisała do męża:

Teraz mam zaledwie 10 procent nadziei na to, że się wygrzebię z tej choroby. Chciałabym przedtem załatwić sprawę tej książki dla dzieci, co [do] Oświęcimia [...] nie ma co więcej pisać na ten temat. Wyczerpany!¹⁴

Swoistą kontynuacją do powojennej korespondencji z Pauliną Apenszlak wydaje się artykuł zatytułowany *List z Tatr*, jaki napisał i opublikował Broniewski podczas pobytu w Zakopanem po śmierci Marii:

Antysemityzm na Podhalu był żywotny jeszcze dość długo po wypędzeniu Niemców. Zdarzały się poszczególne mordy na drogach i po miasteczkach, jednego i ostatniego Żyda, który powrócił do Nowego Targu, zamordowano, ale może najwymowniejsza będzie historia żydowskiego Domu Dziecka. Dom ten miał pod opieką kilkadziesiąt dzieci żydowskich, cudem ocalałych od kuli lub gazu. Dzieci miały tam zapewniony dach nad głową, opiekę i naukę. Dom mieścił się najpierw w Rabce, skąd wykurzono go granatami ręcznymi, wrzuconymi do piwnic, strzałami w nocy i listownymi pogroźkami. W Zakopanem w „Leśnym Dworze” [właśc. „Leśnym Grodzie” – przyp. M. T.] było niewiele lepiej, pomimo bezustannej opieki milicji. Nieszczęsny Dom, rozgoryczony tym wszystkim, wyniósł się wreszcie do Czechosłowacji, przekraczając granicę pod pozorem wycieczki w góry¹⁵.

Opisana tutaj historia w żadnym wypadku nie została przesadzona. Broniewski nie poznał jej z „drugiej ręki”, lecz usłyszał z ust naocznych świadków i uczestników tych wydarzeń. W styczniu i w lutym, kiedy Zarębińska czytała żydowskim sierotom fragmenty swojej powieści, w Leśnym Grodzie przebywała jeszcze blisko setka dzieci. Tego, co działo się z żydowskimi sierocińcami najpierw w Rabce, a następnie w Zakopanem, można było nie opisywać w liście do przyjaciół, ale nie można było nie zauważyć. Historię napadów na żydowskie sierocińce w Rabce i Zakopanem opisała w obszernym artykule z budzącą największy szacunek starannością Karolina Panz¹⁶. Dzieci, które Broniewski w liście do Apenszlakowej nazwał „autentycznymi prototypami owego chłopca z powieści”,

– *opowieść edytorska*, „Acta Universitatis Lodzianis” 2018, nr 1, s. 73–91; oraz: M. Tramer, *Jedenaście z dwudziestu czterech. O zapomnianych „Opowiadaniach oświęcimskich” Marii Zarębińskiej-Broniewskiej*, „Narracje o Zagładzie” 2020, nr 6, s. 332–342.

¹⁴ List M. Zarębińskiej do W. Broniewskiego z 5 listopada 1946 r. [rękopis] Muzeum Władysława Broniewskiego.

¹⁵ W. Broniewski, *List z Tatr*, „Głos Robotniczy” 1947, nr 253, s. 4.

¹⁶ K. Panz, „Dlaczego oni, którzy tyle przecierpieli i przetrzymali, musieli zginąć”. *Żydowskie ofiary zbrojnej przemocy na Podhalu w latach 1945–1947*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 1(11), s. 33–89. Ustalenia badaczki potwierdzają również wszystkie pozostałe opisane przez Broniewskiego w *Liście z Tatr* zbrodnie.

nie były typowymi mieszkańcami, jakich można byłoby spodziewać się w takim miejscu:

[...] prawie wszystkie dzieci przybyły do Domu z ciężkimi urazami psychicznymi, ze strachem w oczach, nieufne, nieśmiałe, zdeprymowane i smutne lub przesadnie pewne siebie. Dzieci, które przeżyły samotnie w szafie 2 i 1/2 lat (jak Marysia Zung, od 3-go do 6-go roku życia), dzieci zamurowane lub leżące pod łóżkiem przez 1 i 1/2 roku, jak 10-letni Dawid Jakubowicz. Dzieci leżące na strychu w komórce, jak mały 3-letni Awrum bez nazwiska lub 13-letni Lermer Izidor, którego dopiero przed kilku tygodniami wydobyto z lochu na strychu, a który przesiedział tam 2 i 1/2 roku, nie umiały chodzić ani mówić, nie wiedziały, co to znaczy łóżko, widelec i klozet [...]. Przychodziły i takie dzieci, które przeszły przez 7 obozów [...], dzieci, które przeszły przez wszystkie akcje po miastach i miasteczkach żydowskich, szczute, ścigane, pędzone o głodzie i chłódzie po polach i lasach, dzieci szantażowane po większych miastach przez policję i domorosłych cywilnych szantażystów lub dzieci 10-letnie z bronią w ręku, młodociani partyzanci, wszystkie te dzieci odeszły daleko od swego dzieciństwa¹⁷.

Na pewno nie dało się również nie zauważyć zorganizowanej przez kadrę samoobrony. Według relacji kierowniczkii Leśnego Grodu Leny Kuechler, pensjonat został zamieniony w fortecę, na werandzie zainstalowany został karabin maszynowy, budynek wyposażono również w syrenę alarmową, reflektor i łączność telefoniczną z posterunkami milicji, a kierowniczka i dziesięciu żydowskich opiekunów dostało pozwolenie na broń. Kilkukrotna wizyta Marii i Władysława nie miała na pewno wyłącznie towarzyskiego charakteru. Można zastanawiać się, skąd lakoniczność i przemilczenie w listach do mieszkających w Palestynie żydowskich przyjaciół, i nie znaleźć precyzyjnej odpowiedzi na tak postawione pytanie. Można jednak z dużym prawdopodobieństwem znaleźć w spotkaniach z mieszkańcami Leśnego Grodu, przyczynę determinacji Zarębińskiej w „załatwieniu sprawy tej książki dla dzieci”.

Dyskrecja i delikatność w stosunku do polskiego antysemityzmu, jakie Adrian Uljasz wyczytał z *Dzieci Warszawy*, miały zupełnie inną przyczynę niż kurtuazja czy też dydaktyczna cierpliwość i wyrozumiałość autorki. Powieść publikowana w „Przyjacielu” – najpopularniejszym wówczas czasopiśmie dla dzieci – była jedynym tekstem, w którym pojawił się Żyd. I to nie tylko w czasie drukowania trzydziestu trzech odcinków *Dzieci Warszawy*, lecz aż do końca roku 1951, kiedy czasopismo przestało się ukazywać. Wydana w wersji książkowej powieść, która w 1959 roku trafiła na listę proponowanych lektur dla klasy IV, również tutaj była jedyną pozycją, w której pojawiło się żydowskie dziecko.

¹⁷ Cyt. za K. Panz, „Dlaczego oni, którzy tyle przecierpieli i przetrzymali, musieli zginąć”...

Maria Zarębińska chciała dokończyć powieść. W jednym z listów wysłanych z Hirslanden pozostawiła nawet prośbę do Janiny Broniewskiej wraz z krótką instrukcją, jak cała historia powinna się zakończyć:

Śluchaj, czy nie można by żeby do tych nieszczęsnych *Dzieci Warszawy* ktoś inny np. Jaśka dopisał koniec.

Wojska polskie i radzieckie zdobywają gruzy W-wy. Szymek wyjeżdża na samochodzie ciężarowym z wojskami, znajduje na Żoliborzu w pionie Bronka z Matką – czy coś takiego. [...] Oczywiście ten ktoś, czy to Jaśka, czy kto musiałby mi pokazać przed wydaniem, jak to wygląda i umieścić swoje nazwisko¹⁸.

Halina Koszutska postanowiła jednak zachować powieść w niedokończonej postaci – z niedomkniętym wątkiem, piętnem śmierci i nierozwiązanym do końca problemem. Spore wyzwanie jak na lekturę przeciętnego jedenastolatka. Namawiając w posłowniu dziecięcego odbiorcę do „dopisania zakończenia po przeczytaniu książki”, podpowiadała mu, że Szymek przeżył wojnę i doczekał wyzwolenia. Z jednej strony, można z tej informacji wyczytać obietnicę szczęśliwego zakończenia, jednak, z drugiej strony, ocalenie uciekiniera z getta uniemożliwiało przerwanie „dopisywania zakończenia” z powodu śmierci bohatera. W tej historii przyczyny przecież bardzo prawdopodobnej. Pozostawiając *Dzieci Warszawy* w niedokończonej postaci, Koszutska wciągała młodego czytelnika w grę, będącą czymś więcej niż tylko szkolną wprawką. Ćwiczenie polegało wszak na konieczności odczytania tego, co nie zostało wypowiedziane ani zapisane, dzięki czemu miała powstać historia o tym, jak ukryć i ocalić Żyda.

Bibliografia

- Broniewska-Pijanowska M., Kolańczyk A., 44739. *Wspomnienie o Marii Zarębińskiej aktorce*, Toruń 2016.
- *Listy Władysława Broniewskiego do Pauliny (Poli) Apenszlak i innych*, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza.
- Panz K., „Dlaczego oni, którzy tyle przecierpieli i przetrzymali, musieli zginąć”. *Żydowskie ofiary zbrojnej przemocy na Podhalu w latach 1945–1947*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2015, nr 1, s. 33–89.
- Tramer M., „Opowiadania oświęcimskie”. *Opowieść edytorska*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2018, nr 1, s. 73–90.
- Tramer M., „Tęsknota, która każe myśleć i czuć inaczej”. *O listach Marii Zarębińskiej-Broniewskiej i Władysława Broniewskiego*, „Bibliotekarz Podlaski” 2020, nr 4, s. 195–226.

¹⁸ List M. Zarębińskiej do W. Broniewskiego z dn. 22 października 1946 r. [rękopis]. Muzeum Władysława Broniewskiego.

- Uljasz A., „*Dzieci Warszawy*” Marii Zarębińskiej-Broniewskiej. *Powieść o Zagładzie*, „Guliwer” 2015, nr 2, s. 11–15.
- Uljasz A., *Maria Zarębińska-Broniewska (1904–1947). Aktorka, pisarka, więzień Oświęcimia*, „Przegląd Nauk Humanistycznych” 2014, nr 1, s. 101–125.
- Zarębińska M., *Dzieci Warszawy*, posł. H. Koszutska, Warszawa 1958 i nast.
- Zarębińska M., *Dzieci Warszawy*, „Przyjaciół. Tygodnik dla Starszych Dzieci” 1945–1946 [druk cotygodniowy w odcinkach z przerwami – od: 14.10.1945 do 14.08.1946].
- Zarębińska M., *Dzieci Warszawy*. Rękopis. Muzeum Władysława Broniewskiego.
- Zarębińska M., *Dzieci Warszawy* [rękopis] Muzeum Władysława Broniewskiego.
- Zarębińska-Broniewska M., Broniewski W., *Ręka umarłej*, Warszawa 1971.

Maciej Tramer

University of Silesia in Katowice

“CHILDREN OF WARSAW” – CIRCUMSTANCES

Summary

The author analyzes the novel *Dzieci Warszawy (Children of Warsaw)* by Maria Zarębińska-Broniewska, which, as he notes, is difficult to classify as masterpiece of Polish prose written with children’s readers in mind. The importance of the book is determined by the fact that in 1959 it entered the broad “canon”, the “school reading list”, where it was listed until the end of the 1970s. It was the only Polish book addressed to children that told about the situation of a ghetto escapee and about hiding Jews during World War II. *Dzieci Warszawy (Children of Warsaw)* were included in reading suggestions for the fourth grade of primary school – in the educational system at that time, it was the last year closing the cycle of early childhood education. The novel published in “Przyjaciół” (Friend) – the most popular magazine for children at that time – was the only text in which a Jew appeared.

Keywords: Maria Zarębińska-Broniewska, children’s novel, Jewish child, Holocaust, education after World War II, Poland.